

Sprawy przybierają swój konieczny obrót
Po dekadzie sztormów z dala od bezpiecznych portów
Nie podejmę działań jak nie jestem pewny w środku
Żyję tak jakbym wyznawał rzeczy wieczny powrót
Życie podaje mi rytm, wymagać więcej to nietakt
Flow ma wypełniać bit, jak dusza wypełnia człowieka
Kto potrafi kochać, potrafi czekać, bo gdy w piersiach serce za
miera na lata
To gdy jego bicie przyspiesza, klatka pęka i człowiek zamienia
się w... ptaka
No więc mówię tylko "tak" jakbym przysięgał - nie proszę o nic
Wdzięcznym krokiem idę tam gdzie płonie jutrzienka - co mogę zro
bić?
Związany losem, co morzem jest i okrętem - wciąż dłonie żłobi
Ta lina życia, co wąpiącym wyrywa ręce
Czułem więzy, dziś czuję więzi, jest we mnie spokój święty
Łańcuchy ego i konsekwencji owijam wokół pięści
To walka w klatce, zmaganie wieczne o niemożliwą wolność
To nic nie warte, przez to bezcenne, choć skazuje cię na samotn
ość
Bez końca
"jest taka cierpienia granica
Za którą się uśmiech pogodny zaczyna
I mija tak człowiek, i już zapomina
O co miał walczyć i po co"

Tutaj, gdzie podziemne życie na przekór się toczy bez słońca
Gdzie rzeki do morza wciąż toczą swe wody bez końca
Gdzie jałowy chodnik znów różę urodzi bez słońca
Gdzie bierzesz swój kamień i w górę go toczysz... bez końca

Cieężko nie popadać w paradoksy, gdy piszesz kawałek o całości
To spotkanie równoległych prostych, kiedy łączysz zdarzeń horyz
onty
To kim byłem, to kim jestem - konflikt, to kim będę ciągle we m
gle wojny
Pcham ten syf, nie stawiam kropki, a kamień się toczy bez końca
Wciąż bardziej niż to czym jest, obchodzi mnie to czym może być
człowiek
Wiem że gdzieś czai się sens, jeżeli nie w świecie, to ma go op
owieść
Żeby go odkryć, muszę się odkryć, tym samym na ciosy wystawić
Bo wszyscy już do czegoś doszli, ja znowu dochodzę, ja znowu pr
zechodzę przez
Ściany - w rysach po paznokciach, lecz choćbym miał zedrzeć ręce
do ramion
To nawet gdy w miejscu się kręcę, rozświeceniem bezsens, pieprzon
e dynamo

Też wiecznie chce więcej i ciągle mi mało, lecz przejdźmy do se
dna
Ludzka natura jest płaska? to blef - na sobie na go sprawdzam t
ak jak Magellan
Szedłem długo, żeby dojść do głosu i już nie dam go sobie odebr
ać
Nie jestem sługą, ofiarą losu, lecz z nieuniknionym się sprzęga
m
Ludzka percepcja dzieli na części, marzenia o pełni porzuca
Porażki, szczyty, to tylko fragmenty wycięte ze wstęgi Möbiusa
Bez końca